

# SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 2/2013

## Opowiadki wielkanocne: wielkie błędy byłego równie wielkiego imperium

To powinna być dziś lektura obowiązkowa we wszystkich szkołach podstawowych, gimnazjach, liceach, szkołach: wyższych, oficerskich a nawet seminariach duchownych. Książka Patrica J. Bu-

chanana o Churchilu, Hitlerze i upadku imperium brytyjskiego jest bezspornie dziełem stanowiącym najważniejsze tezy na temat historii XX wieku. Wtedy Londyn – zdaniem tego autora, bez sensu angażował

się w wojnę z Niemcami, dając np. w 1939 r. papierowe gwarancje Polsce, czego efektem była klęska wszystkich: Polski, później Niemiec, a w końcu rozpad imperium brytyjskiego. Jego zdaniem dużo mądrzejsi byli Amerykanie, którzy nie wywołali, przynajmniej w XX wieku, wojny, którą następnie przegrali (chyba zapomniał o Wietnamie, ale to był wyjątek). To prawda, że mądrość tak – jak uroda – mija bezpowrotnie, bo obie regionalne wojenki z małymi krajami muzułmańskimi kończą się już widoczną ich klęską wraz z mitem „supermocarstwa”. Lecz Brytyjczycy wywołali jednak wojnę z Niemcami po udzieleniu Polsce tychże gwarancji i w efekcie spadli do drugorzędnej pozycji dzisiejszego Zjednoczonego Królestwa. I uwaga na marginesie: chyba nie warto, aby porządne bogate państwo zachodnie wywoływało wojny w interesie tak niepewnego interesanta jakim jest Polska. W końcu jak twierdzi ów znawca Europy Wschodniej „Gdańsk od wieków był niemiecki”.

Na koniec pozwolę sobie tylko przypomnieć naszym politykom, którzy też powinni sięgnąć po tę lekturę, że gwarancję naszego bezpieczeństwa daje nam NATO, gdzie pierwsze skrzypce grają te same państwa anglosaskie.

### OFICJALNE TWARZE (1)

Wszystkim  
Czytelnikom  
Satyrykonu składamy  
najszerzej  
życzenia świąteczne



Pieniądze jednak dają wiele radości

## Opowiadki wielkanocne. Idol współczesny prawniczy

Wszyscy bez wyjątku muszą być prawicowi, konserwatywni albo co najwyżej liberalno-konserwatywni i jednocześnie (obowiązkowo!) proamerykańscy, proniemieccy i (umiarkowanie) proeuropejscy. Do obowiązków moralnych należy pełna pogarda dla wszystkiego, co „waniaje” tzw. PeeReLem i powszechnie manifestowana nienawiść

do „bolszewickiej Rosji Putina” („sierpem i młotem w czerwonej...”). Należy codziennie licytować się, kto jest bardziej prawicowy, tradycjonalistyczny i bardziej wierny tym wszystkim zasadom, które są „ponadczasowe”.

Co szczególnie zadziwiające wspólnym idolem apostołów współczesnej prawicy jest nie kto inny,

jak „Towarzysz Wiktor” „Pierwszy Marszałek Polski”, a w końcu twórca jakże „prawicowych” rządów sanacyjnych. Przedwojenna prawica postawiła go w jednym szeregu z Lejbą Bronszejnem (dla młodych czytelników zagadka: kto to? Dla ułatwienia podam, że używał pseudonimu od nazwiska Polaka, który był strażnikiem w więzieniu, gdzie siedział tenże bolszewik).

Nie sposób być jednocześnie proniemieckim, proamerykańskim i antybolszewickim, bo ten ostatni twór historyczny był wspólnym dzieckiem niemieckiego wywiadu i amerykańskich pieniędzy. Ci sami kajzerowscy sztabowcy tworzyli w zaborze rosyjskim lewicowe organizacje „niepodległościowe” (nawiasem mówiąc do których nawiązują dziś z pełnym nabożeństwem wszystkie nasze prawice) oraz ruch bolszewicki.

I jak w tym dziwnym świecie nie być zwolennikiem ruchów partnerskich?

### OFICJALNE TWARZE (2)



Smutek awansu – nowy wicepremier

## Opowiadka wielkanocna: gdańska ballada

Będąc w gdańskim hotelu dowiedziałem się, że dominujący wśród gości europejczycy zza Odry często zachowują się w stosunku do Polaków co najmniej prowokacyjnie a nawet agresywnie. Co prawda, że bełkoczącego „po pijaku” Niemca wystarczyło mocniej popchnąć, aby się uspokoił, ale być może moje pozytywne doświadczenia były nietypowe. Nie tylko w Gdańsku spada liczba mieszkańców. Całe „Ziemie Odzyskane” wyludniają się, pustoszeją miasta i miasteczka, a wnukowie i prawnuki osadników nie chcą żyć na wsi a nawet w Polsce. Czy niedoceniony dziś fenomen szybkiego

zaludniania tych obszarów już powoli przechodzi w przeszłość? Jakoś dziwnie od dwudziestu lat nic nie wychodzi na tych ziemiach. Zwłaszcza nam, Polakom. Przemysł postsocjalistyczny zniszczył jeszcze Balcerowicz, ale nowego kapitalizmu jest mało, nawet bardzo. Czy nasza obecność na tych ziemiach ma jeszcze sens, gdy ponoć „pokonaliśmy Jaltę”? Przecież dzięki niej pierwszy raz od ponad 500 lat zdobyliśmy jakieś nowe terytoria. Poprzednio tylko traciliśmy aż do samozagłady. Ale czy pożał się Boże wizjonerzy III RP sięgnęli aż tak daleko wyobraźnią?

### OFICJALNE TWARZE (3)



Święta miłości kochanej ojczyzny

## Opowiadki wielkanocne – sens naszego członkostwa

Odpowiedź na pytanie, po co bylibyśmy potrzebni przed prawie już dziesięciu laty liderom starej Unii jako członek tej organizacji, jest raczej prosta: jako zaplecze demograficzne głównych państw starej Europy, które starzeje się od prawie stu lat, a przede wszystkim przegrały z kretelem batalię z asymilacją imigrantów z Afryki i Azji. To ci ostatni są i będą przyszłością miast na zachód i południe od Łaby, bo tamtejsza wieś już od dawna wymiera w ciszy i samotności. Już wtedy odkryto, że na Wschód od Odry są miliony młodych, chętnych do pracy ludzi, którzy chcą uciec gdziekolwiek od biedy i braku perspektyw, w dodatku są to ludzie biali, niemuzułmanie i szybko uczący się obcych języków. Ale nie tylko: nie tworzą diaspory, są wewnętrznie skłócen i nie mają w zasadzie żadnych ambicji politycznych i biznesowych. Chcą tyrać na innych, byleby im ktoś dał robotę; wtedy założą rodziny, przyjmą obce obywatelstwo, posłać dzieci do miejscowych szkół, szybko wtapiając się w nową rzeczywistość. Nie kontynuują swoich tradycji językowych, ani obyczajowych i nie chcą przenosić swojego dawnego świata w to nowe miejsce. Ich tożsamość jest płytka i plastyczna. Często wstydzą się swojej przeszłości i mają wręcz nabożny stosunek do wszystkiego co „zachodnie”. Mamy więc ogromne wychodźstwo brytyjskie, holenderskie, francuskie a zwłaszcza niemieckie. Nasza władza nie bardzo interesuje się groźbą szybkiej asymilacji naszych emigrantów. Ponoć nikt nie troszczy się o szkoły z językiem polskim dla zrodzonych pod brytyjskim czy niemieckim niebem dzieci, które są przez miejscowe władze skrzętnie uznawane już za swoich obywateli. Chyba wróciła już groźba wynarodowienia kilku milionów naszych rodaków, a przecież sensem istnienia Polski jest przetrwanie tożsamości narodowej. W sumie szkoda, że tak się dzieje, a my – jak to zawsze bywało – tkwimy w niemocy.



### SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH  
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałeńska 8

tel. (22) 517-30-60, fax (22) 870-41-78

Dział Sprzedaży Wydawnictw: (22) 517-30-60 wew. 141

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)  
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH  
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałeńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz